

## Zdarzenie siódme

*„W 1800 roku »Roundabout« wrócił do Anglii drogą przez przyładek Horn i Wyspę Świętej Heleny, dzięki czemu Trim, nie licząc innych wojaży, zdołał dokończyć rejs wokół ziemskiego globu”.*



No cóż, w historii ten rejs zapisał się jako jeden z rzadkich przykładów podróży wolnych od nieprzyjemnych wydarzeń, pozostawało mi jedynie obserwować małe czworonogi, ptaki i latające ryby. Niemniej, starając się nie kręcić nosem, muszę tu dołączyć niewielkie sprostowanie: nie dokończyłem wtedy jeszcze mojej wyprawy dookoła świata. Randka z przeznaczeniem musiała poczekać do chwili, gdy na pokładzie żaglowca „Investigator” udałem się z Portsmouth w rejs powrotny do Kapsztadu.

Co powiedziawszy, muszę przyznać, że spędziliśmy w Anglii dwanaście długich miesięcy, i w tym czasie odkryłem, że ograniczenia związane z życiem na lądzie i domowym ogniskiem są nie dla mnie (podałem niektóre z nich próbie). Podczas gdy przenoszono mnie z miejsca na miejsce i starałem się nawiązywać przyjazne stosunki z miejscowymi, Matt pracowicie starał się opublikować swoje mapy, zawierające jego odkrycia (dzieło wydrukowane przez Johna Nicholasa w Londynie w 1801 roku, roztropnie opatrzone dedykacją dla Josepha Banksa, nosiło tytuł *Observations on the Coasts of Van Diemen's Land, on Bass's Strait and Its Islands, and on Part*

*of the Coasts of New South Wales: intended to accompany the charts of the late discoveries in those countries [Spostrzeżenia dotyczące wybrzeży Ziemi Van Diemena, Cieśniny Bassa i okolicznych wysp oraz części wybrzeża Nowej Południowej Walii; poczynione z zamiarem dołączenia do map przedstawiających niedawne odkrycia w tych okolicach];* Matt zdążył jeszcze poślubić swoją ukochaną – Ann Chapelle. Niemniej w tym momencie on także nie zamierzał jeszcze osiąść w kraju na dłużej. Po głowie chodziły mu już kolejne wyprawy.

Z powodzeniem przekonał osoby podejmujące decyzje do swego pomysłu dokończenia badań wybrzeży *Terra Australis* i objął dowództwo żaglowca „Investigator”, z pensją 250 funtów rocznie, co wyglądało na sumę całkiem pokaźną, ale okazało się wynagrodzeniem nieco mniejszym – jak później się przekonał – niż to, jakie otrzymywali obecni na pokładzie artyści. Poparcie Josepha Banksa magicznie otwierało przed nim wszystkie drzwi. Osobiście nie miałem okazji spotkać tego wielkiego człowieka, ale wszyscy wokół mówili o nim i o jego naukowych osiągnięciach, zauważyłem jednak jego wspaniałomyślność i troskę – podarował Mattowi komplet tomów *Encyclopedia Britannica* do użytku wszystkich oficerów biorących udział w rejsie. Jestem całkiem pewny, że ofiarował mu także osobiście podpisany egzemplarz swojej książki zatytułowanej *Rules for Collecting and Preserving Specimens of Plants* [*Zasady zbierania i przechowywania okazów roślin*].

## Przy okazji...

Banks zawsze pociągał za sznurki za kulisami. W 1768 roku z rekomendacji Towarzystwa Królewskiego przyłączył się do wyprawy badawczej Jamesa Cooka. Naukowym celem misji Cooka było zbadanie odległości między Ziemią a Słońcem na podstawie obserwacji przejścia planety Wenus przed tarczą Słońca. Banks miał jednak również własne plany. Jako człowiek młody, ambitny i bogaty chciał być pierwszym przyrodnikiem, który wyruszy na poszukiwanie nieznanymi gatunków roślin występujących w rejonie mórz południowych. I to (o ile nam wiadomo) mu się udało. Trzy lata później, razem ze szwedzkim przyrodnikiem Danielem Solanderem, wrócił do Anglii, przywożąc około 30 000 okazów roślin, muszli, owadów i zwierząt, reprezentujących około 3000 gatunków, z których 1600 było dotąd zupełnie nieznanymi nauce. Banks towarzyszył Cookowi, gdy ten 22 sierpnia 1770 roku wciągnął na maszt flagę brytyjską i objął w posiadanie całe wschodnie wybrzeże Nowej Holandii w imieniu swojego władcy, Jego Wysokości Króla Jerzego III, nadając nowej kolonii nazwę Nowej Południowej Walii.

Odplywając, Cook doszedł do smutnego wniosku, że „sama kraina, o ile nam wiadomo, nie daje niczego, co mogłoby stać się przedmiotem handlu, który mógłby zachęcić Europejczyków do tego, aby się tam osiedlić”<sup>s</sup>. Banks był większym optymistą. Od tej chwili aż do swojej śmierci żywo interesował się Nową Holandią, a po utracie przez Brytyjczyków kolonii w Ameryce wielokrotnie propagował zalety Zatoki Botanicznej jako kolonii karnej.